



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** O możliwościach badań nad przemianami rozmowy (źródła do badań)

**Author:** Małgorzata Kita

**Citation style:** Kita Małgorzata. (2000). O możliwościach badań nad przemianami rozmowy (źródła do badań). W: D. Ostaszewska (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 1" (S. 345-354). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Małgorzata Kita**  
Katowice

## **O możliwościach badań nad przemianami rozmowy (źródła do badań)**

*En attendant, essayons de converser sans nous exalter,  
puisque nous sommes incapables de nous taire.*

Samuel Beckett: *En attendant Godot* (II akt)

To, że w człowieku tkwi zdolność do dialogu, pozwala na jego socjalizację. Jednocześnie ona też tworzy i strukturuje stosunek człowieka nie tylko do drugiego człowieka, ale i do świata. Robinson Crusoe, na bezludnej wyspie, wśród innych uciążliwości samotnego życia, na jakie został skazany przez los, za jedną z ważniejszych uznawał brak r o z m ó w c y:

*Coraz częściej łapał się na tym, że rozmawiał z sobą głośno jak z kims drugim, stojącym obok. Nie mógł znieść ciszy, która go otaczała.*

(*Robinson Crusoe*, s. 106)

*Tak oto Robinson rozpoczął czwarty rok życia na wyspie. Wrósł w nią, jak drzewo wrasta w las, a mimo to czuł się samotny i tęsknił do głosu innego człowieka.*

*Może właśnie dlatego zapamiętał na zawsze ów dzień, gdy wróciwszy z polowania usłyszał... głos. Chrapliwy, twardy, ale najprawdziwszy głos. Po chwili wdrapała mu się na ramię papuga. Powtarzała: – Poll, Poll, Poll! Było to jej pierwsze słowo.*

(*Robinson Crusoe*, s. 220)

*[po uratowaniu Piętaszka] Robinson, nie rozumiejąc ani słowa, słuchał jego głosu jak najpiękniejszej muzyki. Nie wypada zapewne, aby władca płakał, ale czuł, że oczy zachodzą mu łzami. Po raz pierwszy od dziesięciu przeszło lat przemówił doń człowiek!*

(*Robinson Crusoe*, s. 106)

Także osamotniona pani Barbara Niechcicowa najdotkliwiej odczuwa brak rozmowy:

– *Ja wiem – zaczęła mówić – że zimowe wieczory na wsi, kiedy się jest samemu, nie należą do przyjemności, ale ja też przecież nie stąпам tu po różach, i to chyba rozumiesz, że się tu przeniosłam tylko dla dobra dzieci. Wszystko to minie, kiedy one podrosną, wtedy dopiero nastanie radość i spokój. Zresztą Boże Narodzenie za pasem i wkrótce przyjedziemy na całe dwa tygodnie. – A nie znalazłszy na to odpowiedzi dodała:*  
– *Na twoim miejscu pojechałabym raz i drugi do Pamiętowa. To tak blisko. Wojnarowski teraz podobno tam jest, a on przecież jeszcze dawniej okazywał nam zawsze życzliwość.*

*Bogumił wstał i zaczął sobie szukać popielniczki.*

– *Na komodzie za fotografią – wyjaśniła pani Barbara.*

*Znalazłszy ją Bogumił wrócił do stołu i powiedział:*

– *Toteż czasami jeżdżę do Pamiętowa.*

*Na wiadomość, że sam wpadł na to, co mu chciała doradzić, pani Barbara zmarmotniała.*

– *Wojnarowski – rzekła – lepszy jest od innych ze swej sfery pod tym względem, że jest człowiekiem wykształconym, o szerszych horyzontach. Ale o ile pamiętam, to z niego dziwak, a podobno i karciarz.*

– *Nie. Gramy czasem w winta, ale najczęściej rozmawiamy.*

– *A, rozmawiacie – rzekła pani Barbara przeciągle i nagle życie w Kallińcu wydało jej się czymś szarym, wręcz beznadziejnym w porównaniu z tym wszystkim, co się działo między Pamiętowem i Serbinowem.*

– *I zdaje mi się – ciągnął Bogumił – że Wojnarowski mówił ze mną niedawno o różnych takich rzeczach, co i ciebie obchodzą. On ma zawsze o wszystkim dużo do powiedzenia, a jak zacznie mówić, to nigdy by nie skończył. Ciekawy z niego człowiek.*

– *Mój Boże – westchnęła pani Barbara – a ja tak marzę o tym, żeby z kimś móc rozumnie i ciekawie rozmawiać. Szczęśliwy jesteś, że na niego trafiłeś.*

(M. Dąbrowska: *Noce i dnie*, s. 172–173)

W badaniach nurtu konwersacyjnego współczesnego językoznawstwa tkwi pewien paradoks: ich podstawowy obiekt badawczy to rozmowa, która, zrodziła się chyba wraz z językiem (por. takie teksty, jak np.: J. Henry Rosny *Walka o ogień. Powieść z czasów pierwotnych*. Warszawa 1996, literatura starożytnych Greków czy *Biblia*). A jednak musiała czekać bardzo długo na próby jej teoretyzowania. Być może działały tu opory wobec jej „zwykłości”, „codzienności”, „trywialności”, by można ją było uznać za obiekt badawczy. Być może odstraszała wielka kompleksowość jej funkcjonowania. W ostatnich latach

w pracach językoznawczych dokonuje się jednak reorientacja badawcza, która nie zrywając z dotychczasową lingwistyką „kodową” oraz uznając istnienie wymagań i przymusów „kodu”, wykorzystuje dokonane już opisy fonologiczne, składniowe, leksykalne w badaniach jednostek ponadzdaniowych.

Priorytetowym przedmiotem badań tej gałęzi językoznawstwa są zatem rozmowy „naturalne” i inne formy interakcji „autentycznych”.

Takie założenie oznacza powrót do empiryzmu deskryptywnego. Pociąga też za sobą w konsekwencji pracę nad korpusem, nad tekstami zarejestrowanymi i starannie przetranskrybowanymi (zob. Kerbrat-Orecchioni, 1990).

Ten postulat pracy z tekstami autentycznymi, postulat ich drobiazgowej analizy i przedstawienia najdrobniejszego obserwowalnego szczegółu nie zawsze jest łatwy do pogodzenia z koniecznością naukową doprowadzenia badań do punktu generalizującego. Uznaje się jednak zasadę przewagi faktów nad teorią. Z ich obserwacji należy wypracować stopniowo konstrukcję teoretyczną. Teoria jest zatem na usługach danych empirycznych, a nie na odwrót.

Kolejny problem w badaniach rozmowy wiąże się z jej wielokanałowością i wielokodowością. Rozmowa stanowi zintegrowaną całość, którą konstytuują jednostki heterogeniczne pod względem ich statusu semiotycznego.

Opis jednostek niewerbalnych stawia jednak wiele problemów, podobnie zresztą jak ich współistnienie z jednostkami językowymi. Wydaje się, że przy obecnym stanie wiedzy postulat opisu całości materiału zachowaniowego zaangażowanego w wymianę (tzw. totektu) pozostaje w sferze postulatywnej. Jednak mimo iż rozmowy naturalne można w dużej mierze opisywać, opierając się na danych tylko językowych, językoznawcy powinni mieć świadomość, że te dane stanowią część całości, jaką stanowi komunikacja ludzi z udziałem czynnika językowego.

Przejsie do analizy danych empirycznych, czyli rezygnacja z danych tworzonych przez lingwistów na podstawie ich intuicji o gramatyczności wypowiedzi, nie oznacza całkowitej rezygnacji z intuicji i introspekcji. Intuicja, usunięta z procesu tworzenia danych, jest wykorzystywana w momencie ich opracowywania. Zresztą, nawet ta postulowana staranna transkrypcja również wydaje się mitem: poza problemami technicznymi, na jakie napotykają badacze języka mówionego dokonujący zapisu tekstów mówionych „na papierze”, transkrypcje też nie są całkowicie wierne, zawierają pewną dozę postawy interpretującej – działa tu zmodyfikowana formuła *transcrittore traditore*. Myślę, że nie powinno to być uznawane za niedostatek, o ile transkrypcja nie jest traktowana jako pełny zastępnik nagrania, ale jako jego dopełnienie, ułatwiający pracę badaczowi; praca z tekstem zarejestrowanym w postaci dźwiękowej ciągle wydaje się trudna. Choć systemy transkrypcji zostały dopracowane, doprecyzowane, wysubtelnione, badacz języka mówionego powinien

mieć nawyk i umiejętność równoległej pracy z obydwoma przedmiotami: z transkrypcją pisaną i z nagraniem, najlepiej audiowizualnym, mając świadomość, że ma do czynienia jednak z wytworami językoznawcy, które są „śladami” // „odbiciem” „surowego wydarzenia”, jakim jest rozmowa.

Problem stanowi także używany w określeniach przedmiotu badawczego przymiotnik „autentyczny”. Wydaje się, że trzeba go potraktować gradualnie, tworząc coś w rodzaju stopni autentyczności. Obejmowałaby taka „drabina” następujące „szczeble”:

1. Spontaniczne rozmowy rzeczywiście przeprowadzone.

2. Inne formy poświadczonych rozmów, ale występujące w różnych kontekstach instytucjonalnych, co oznacza, że działają w nich różnego rodzaju przymusy i wymagania determinowane sytuacyjnie.

3. Wymiany częściowo sztuczne, zaaranżowane: symulacje rozmów, wywiady prasowe.

4. Dialogi fikcjonalne: teatr, powieść, kino, teksty filozoficzne.

5. Przykłady wytworzone przez językoznawcę na podstawie rozmów autentycznych, zasłyszanych, odtwarzające rzeczywistość (przypominające „rozmówki” dla cudzoziemców).

Osobne miejsce w analizach interakcji werbalnych zajmują teksty literackie. Są one szeroko wykorzystywane w pracach dotyczących analizy konwersacyjnej. Literatura dostarcza bowiem materiału łatwo dostępnego i niemal niewyczerpalnego.

Istnieją więc różne stopnie autentyczności i różne postawy wobec tych danych: są badacze przestrzegający rygorystyki badawczego, ale również tacy, którzy uznają prawomocność danych rekonstruowanych.

Ze względów zatem zarówno teoretycznych, jak i czysto praktycznych (zbieranie korpusu oraz transkrypcja danych to czynności czasochłonne i pracochłonne) można uznać, że korzystanie z danych o charakterze mieszanym jest uprawnione, pod warunkiem jednak przyznania pierwszeństwa danym „bardziej autentycznym”, rozróżnienia korpusu zasadniczego i pomocniczego. Przy analizach należy określić status wypowiedzi analizowanej oraz uwzględnić ten status w analizie, np. w literaturze pewne fakty są wyolbrzymione, jak np. zachowania rytualne, gdzie działa powiększający „efekt lupy”.

Uwzględnianie w badaniach danych autentycznych i ich „obrazów” literackich (Wróbel, 1981) to swego rodzaju „czujny eklektyzm”. Wydaje się, że taka postawa jest rozsądna tam, gdzie dotyczy danych. Ale postawa eklektyczna jest też charakterystyczna dla całego zespołu procedur opisowych stosowanych w badaniach. Świadome przyjmowanie różnych punktów widzenia, stosowanie różnych metod opisu wydaje się w przypadku interakcji skutecznym sposobem przedstawienia tego obiektu badawczego, który ma wiele *facettes*.

Prezentowana typologia źródeł badawczych przekonuje, że badania nad rozmową nie muszą być zdeterminowane możliwościami technicznymi rejestracji danych. A to oznacza, że możliwe jest badanie rozmowy – tekstu mówionego, spontanicznego, autentycznego, wielokodowego – także w perspektywie diachronicznej.

Ponieważ – ze względów technologicznych – badacz nie dysponuje danymi „autentycznymi”, czyli totekstami rzeczywiście zaistniałych rozmów prowadzonych przed nazwaną umownie „epoką magnetofonu”, zastanówmy się, jakie typy tekstów mogą dostarczyć danych do badania rozmowy – gatunku i okazu.

Proponuję zatem wykorzystanie kilku dostępnych nam typów tekstów z przeszłości bliższej i dalszej.

Badania nad rozmową zacząć wypada od definicji słownikowych, czyli przeprowadzić studia leksykograficzne w perspektywie diachronicznej. Objęłyby one przegląd hasła „rozmowa”. Powinny też zdać sprawę z innych nominacji rozmowy, przedstawić hiperonim i hiponimy, uwzględnić synonimie w ich obrębie, znaleźć nazwy różnych odmian gatunkowych. Przegląd danych słownikowych da możliwość prześledzenia zmian znaczenia interesujących nas wyrazów (zob. Guellouz, 1992).

Danych do ustaleń dotyczących eksplicytnej „poetyki” rozmowy o różnych stopniach teoretyzacji i generalizacji dostarczyć mogą: traktaty o rozmowie np. Łukasza Górnickiego *Dworzanin polski* lub Jeana de La Bruyere’a *Les Caractères*, w szczególności rozdział *De la société et de la conversation*, oraz teksty literackie dotyczące rozmowy, by wymienić tylko kilka utworów: *Słoty O zachowaniu się przy stole*, Jana Kochanowskiego *Na Konrata*:

*Milczycie w obiad, mój panie Konracie; / Czy tylko na chleb gębę swą chowacie?*

Juliana Tuwima *Sztuka konwersacji*, Edwarda Stachury *Fabula rasa*, np.:

*Rozmowa nie jest łatwa. Najgorsze jest właśnie to to, że człowiek-Ja nie słucha uważnie i nie słucha świeżo, dziewiczo, to znaczy w taki naturalny sposób, że oto ktoś mówi i się słucha tego po raz pierwszy w życiu. Tak zresztą, jak bez reszty, jest naprawdę, rzeczywiście. Bo jakieś zdanie usłyszane „nie dalej jak wczoraj” nie jest tym samym zdaniem słyszonym dzisiaj, choćby nawet sformułowane było identycznie jak wczoraj. Bo wszystko się zmienia, wszystko się mieni, wszystko się skrzy i człowiek-dzisiaj nie jest oczywiście człowiekiem-wczoraj. Wszystko się mieni i wszystko, co się słyszy, słyszy się zawsze po raz pierwszy w życiu, tak*

samo wszystko, co się widzi, dotyka, smakuje, czuje, przeżywa. Ale człowiek-Ja tak nie słucha, nie patrzy, nie dotyka, nie smakuje, nie wącha, nie żyje. Uszy jego (te cudowne muszle, te konchy), cała głowa jego (to cudowne naczynie, ten dzban na najpiękniejsze kwiaty) – przepelnione są aż po brzegi, aż po menisk wypukły, wszelkiego autoramentu i asortymentu „danymi” informacjami, wiadomościami, opiniami, sądami, przesądami, widzimisiami, ideami, modami, modłami, modelami, modliwstwami, nadziejami, wierzeniami, teoriami, spekulacjami, kombinacjami, poglądami, światopoglądami, wszechświatpoglądami i co tam jeszcze zostało, a wszystko to martwe, bo wszystko to zwiędłe, bo wszystko to przeszłe, i nie ma tam miejsca na nic, co do tego nie pasuje, nie przylega, nie podlega, nie rozlega się echem czy kontr-echem, co nie jest ani za, ani przeciw, ani za i przeciw, ale co jest inne, całkowicie wręcz inne, nowe; i przewala się tam to wszystko wte i wewte, piąte przez dziesiąte, jedenaste przez dwiętnaste, kołuje się tam to wszystko, tłoczy się, tłucze się, hałasuje jak fabryka mechanicznych sztucznych papug i człowiek-Ja jest tym wszystkim kompletnie zamroczony, jest jak uderzony w ciemny tępy łomem.

I z tej to przyczyny, i w wyniku tego – rozmowa z nim podobna jest najczęściej do „rozmowy” wiatru z ulicznym wrzeszczącym megafonem.

E. Stachura: *Fabula rasa (rzecz o egoizmie)*, s. 117–118

Dla badań nad normami gatunkowymi rozmowy *sensu largo* przydatne byłoby odniesienie się do gatunków literackich opartych na modelu rozmowy ( $A \Leftrightarrow B$ ;  $A \Rightarrow B$ ,  $B \Rightarrow A$ ). *Słownik gatunków literackich* Marka Bernackiego i Marty Pawłus wymienia kilka takich gatunków związanych z konwencjami literackimi różnych epok i okresów literackich. I tak literatura starożytnej Grecji i Rzymu stworzyła dialog, czyli utwór literacki złożony z wypowiedzi dwu lub więcej osób (a więc bliski dramатовi, pozbawiony jednak dramaturgicznej zmienności sytuacji i akcji). Waga *Dialogów* Platona przyczyniła się do tego, że dialog stał się formą dyskursu filozoficznego (m.in. dialog sokratyczny). Dialog jako gatunek został wzorcem dla kilku tekstów staropolskich, realizowała go m.in. *Krótką rozprawą między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem* M. Reja (1543). Swoisty typ dialogu jako sztuki rozmowy dał też Ł. Górnicki w *Dworzanie polskim*.

W średniowieczu tworzone teksty dialogowe oparte na wzorze rozmowy, takie jak: *altercatio* (łac. = zwada, spór) – rodzaj dialogu zbudowanego z krótkich pytań i odpowiedzi, będący prawdopodobnie wzorcem dla formy katechizmowej, *Emaus* – forma dialogu średniowiecznego o tematyce ewangelicznej (np. *Pielgrzym wielkanocny albo rozmowa podróżnych z Jeruzalem do Emaus* K. Miaskowskiego z XVII wieku) czy *soliloquium*, czyli monolog będący roz-

omową z samym sobą; celem takiej „wewnętrznej dyskusji” jest próba dojścia podmiotu do określenia swojej postawy duchowej (np. dzieło św. Augustyna).

Oświecenie odnowiło *rozmowę*. Ten gatunek literacki wywodzi się z rozmowy ustnej przybierającej postać dysputy, sporu, wymiany poglądów i uwag o charakterze filozoficznym, np. *Rozmowa o języku polskim* F. Bohomolca (1758), w której biorą udział m.in. J. Kochanowski i Samuel ze Skrzypny Twardowski. Był to gatunek uprawiany na szeroką skalę w literaturze staropolskiej, powstało też kilka jego odmian gatunkowych: rozmowy szkolne, rozmowy publicystyczne, rozmowy filozoficzno-moralne, rozmowy zmarłych.

Tworzony w okresie pozytywizmu (realizmu) dramat obyczajowo-psychologiczny w szerokim zakresie odwoływał się w konstruowaniu wypowiedzi scenicznych do języka potocznego, charakterystycznego dla danej epoki i miejsca. Prowadzone przez współczesnych bohaterów dramatów realistycznych rozmowy wydają się wiernym odbiciem rzeczywistych zwyczajów rozmowy (ale jednak obrazem literackim, a nie dosłownym zapisem). W badaniach nad rozmową nie można też pominąć powieści realistycznej, skoro jej „podstawowa konwencja zakłada, że powieść jest pełnym i autentycznym sprawozdaniem z ludzkich doświadczeń i dlatego obowiązkiem jej jest zaspokoić ciekawość czytelnika w zakresie takich szczegółów, jak indywidualność występujących w niej postaci oraz czas i miejsce akcji; dla przedstawienia tych danych powieść musi w znacznie większej mierze niż inne formy literackie korzystać z języka jako narzędzia opisu.” (I. Watt: *Narodziny powieści*. Cyt. za: Bernacki, Pawlus, 1998: 463).

Literatura XX wieku przynosi nowy gatunek – książkę mówioną (Łebkowska, 1998). Jest to nazwa gatunkowa używana wobec specyficznego rodzaju tekstu literackiego, który jako podstawę wykorzystuje dokonany na taśmie magnetofonowej zapis rozmowy (najczęściej z pisarzem lub tzw. osobą publiczną).

Zestaw gatunków odwołujących się do rozmowy byłby niepełny, gdyby pominąć współczesne gatunki paraliterackie, takie jak np. wywiad prasowy czy radiowo-telewizyjny. Wzorzec rozmowy realizują też różne gatunki użytkowe, m.in. rozmowa kwalifikacyjna, wywiad lekarski i inne odmiany rozmowy (zob. Kita, 1998).

W badaniach nad rozmową warto odwołać się do *wypowiedzi metatekstowych postaci* utworów literackich. Przywołałabym tu jako przykład popularną powieść młodzieżową M. Kriger *Godzina pąsowej róży*, której bohaterka nastolatka żyjąca w latach sześćdziesiątych naszego wieku zostaje przeniesiona w końcowe lata XIX wieku (zob. Ożóg, 1990). Bogaty materiał do badania wielokodowości rozmowy przynieść może obserwacja wszelkich komentarzy metatekstowych występujących także w partiach narrator-



skich lub w opisach didaskaliów pojawiających się w utworach fabularnych i dramatycznych.

Kolejną grupę tekstów źródłowych stanowić mogą *frazeologizmy, formuły, przysłowia, maksymy* itp., krótko mówiąc – utrwalone i powtarzalne „mądrości o rozmowie”. Sięgając do nich, potwierdzamy zasadność metafory języka jako archiwum doświadczenia ludzkiego.

Funkcjonujące w obiegu naukowym, najbardziej znane, najczęściej przywoływane tzw. maksymy konwersacyjne P. H. Grice'a, opublikowane w 1974 roku, można skonfrontować ze sformułowaniami funkcjonującymi w języku potocznym; por. formuły „metakomunikacyjne”, które regulują przebieg rozmowy, np.: *teraz ja mówię, nie przerywaj mi, ja ci nie przerywałem (przeszkadzałem), kiedy ty mówiłeś, odpowiedz, kiedy cię pytam, nie mów do mnie tym tonem, mów na temat, nie lej wody, zmieńmy temat rozmowy, dzieci i ryby głosu nie mają*. Można tu też wykorzystać frazeologizmy oraz aforyzmy, maksymy, „skrzydlate słowa” z różnych kultur i różnych czasów, by pokazać, że myśli Grice'a stanowią naukowe potwierdzenie intuicyjnych odczuć laickiego obserwatora zachowań językowych człowieka.

Na zakończenie przeglądu źródeł do badania rozmowy wymieniałabym teksty o charakterze normatywno-dyrektywnym dotyczące zachowań konwersacyjnych uznawanych za właściwe w danym czasie i w danym miejscu. Są to podręczniki *bon tonu*, które przynosząc bogate wskazówki normatywne dotyczące różnych aspektów rozmowy: uczestników, czasu i miejsca, tematu, organizacji wewnętrznej, traktują rozmowę (*avant la lettre*) jako jedną z form działania, czyli wyprzedzają współczesne lingwistyczne koncepcje „działań językiem”, języka jako działania, języka jako składnika ogólnej teorii akcji.

Chciałabym również zaproponować badania nad „regułami rozmowy”, których bazą byłyby teksty traktujące o różnych ułomnościach komunikacyjnych. Mam tu na myśli teksty fikcyjne, w których rozmówcy mają cechy daleko odbiegające od prototypowych („rozmowy” z kosmitami, z „hibernatusami”, z przedmiotami itp.). Biorę też pod uwagę teksty ukazujące tzw. kryzys komunikacji lub kryzys języka (np. utwory E. Ionesco, S. Becketta). Traktuję je jako informacje dostarczające danych do implicytnej „poetyki” rozmowy *à rebours*.

Celem artykułu było ustalenie ogólnego korpusu typów tekstów, które można wykorzystać w badaniach nad rozmową, jej strukturą i funkcjonowaniem. Uzyskane dane – uwalniając badacza od ograniczeń technicznych wiążących się z ulotnością rozmowy – pozwoliłyby badać rozmowę nie tylko współczesną, lecz także w różnych płaszczyznach synchronicznych, dając możliwość obserwacji przemian gatunku i jego odmian. W 1901 roku Gabriel Tarde

stworzył projekt opisu historii konwersacji u wszystkich ludów i we wszystkich czasach. Teoretyczne zaakceptowanie możliwości diachronicznego badania rozmowy na podstawie różnych typów źródeł pozwoliłoby realizować taki program częściowo, maksymalizm poznawczy propozycji francuskiego uczonego wydaje się bowiem porażający // paraliżujący.

Badanie rozmowy w czasie każe zatrzymać się nad podjętą przez kognitywistów dyskusją dotyczącą fundamentalnego dla strukturalizmu rozróżnienia między synchronią a diachronią. Podstawowym zarzutem kognitywizmu wobec poprzedzających go teorii języka, głównie strukturalizmu, jest to, że zjawisk językowych nie rozpatruje się w dotychczasowym językoznawstwie całościowo (holistycznie), ale przygotowuje się sztucznie takie byty, jak właśnie synchronia, diachronia. Kwestionuje więc zasadność i potrzebę tych kategorii, ale też nie zwraca uwagi na to, że byty te w dotychczasowych koncepcjach powiązane były w jeden wielki system.

Jako rozwiązanie opozycyjności synchronii i diachronii proponuje się badania o charakterze panchronicznym albo achronicznym (Łoziński, 1999), a rozmowa traktowana jako *continuum* wydaje się stosownym obiektem badań nie objętych wyraźnymi ramami czasowymi.

Jeśli uznać za słuszne zdanie Pascala (*Pensées*): *On se forme l'esprit et les sentiments par les conversations*, warto podjąć trud badania rozmowy nie tylko współczesnej, lecz i dawnej, by próbować docierać do związków między aktywnością kognitywną człowieka i jego działalnością językową, między kognicją a komunikacją językową także w przeszłości.

## Literatura

- Bernacki M., Pawlus M., 1998: *Słownik gatunków literackich*. Bielsko-Biała.
- Grice H. P., 1980: *Logika i konwersacja*. W: Starosz B., wybór i wstęp: *Język w świetle nauki*. Warszawa.
- Guellouz S., 1992: *Le dialogue*. Paris.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1990: *Les interaction verbales*. Vol. I. Paris.
- Kita M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- Łebkowska A., 1998: *Fikcja jako możliwość. Z przemian prozy XX wieku*. Kraków.
- Łoziński P., 1999: *Panchronia, czyli językoznawstwo bez synchronii*. W: Pajdzińska A., Krzyżanowski P., red.: *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Lublin.
- Ożóg K., 1990: *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*. Kraków.
- Tarde G., 1889: *L'Opinion et la Foule*. Paris [reedycja z 1901].
- Wróbel H., 1981: *Obraz języka mówionego w „Pamiętniku z powstania warszawskiego” Mirosława Białoszewskiego*. W: Bubak J., Wilkoń A., red.: *O języku literatury*. Katowice.

Małgorzata Kita

**How can one study changes in conversation:  
sources of studies on standards of conversation genres**

Summary

The aim of the article is to find out what kind of text corpora can be used in the studies of conversation, its structure and functions. The author suggests that the following kinds of older and newer texts might prove useful: dictionary definitions, treaties on conversations, literary texts concerning conversation, literary genres based on the model of conversation, metatextual utterances of literary characters, formulas, proverbs, maxims, collocations and directive-prescriptive texts. She believes that the data from these sources will allow studying not only modern conversation, but also the changes and varieties of conversation on various synchronic planes.

Małgorzata Kita

**Von den Möglichkeiten der Forschungen über die Gesprächswandlungen  
(Quellen für die Forschungen über die Gattungsnormen eines Gesprächs)**

Zusammenfassung

Zweck des Artikels ist, die Texttypen zu bestimmen, welche in den Forschungen über das Gespräch, seine Struktur und Funktion verwendet werden können. Die Autorin schlägt vor, folgende Texttypen aus der näheren und weiteren Vergangenheit anzuwenden: Wortschatzdefinitionen, die Abhandlung über das Gespräch und die, das Gespräch betreffenden literarischen Texte, die auf das Gesprächsmodell gestützten literarischen Gattungen, Metatextaussagen der Gestalten der literarischen Werke, Phraseologismen, Redewendungen, Sprichwörter und Maximen, schließlich normative, die Richtlinien beachtende Texte. Die Autorin vertritt die Meinung, dass die auf Grund der Beobachtungen gesammelten Angaben erlauben würden, nicht nur aktuelles Gespräch, sondern auch Gespräch auf verschiedenen synchronischen Ebenen zu untersuchen und die Gattungswandlungen und deren Variante zu beobachten. Diese Angaben könnten den Forscher von den technischen, mit der Vergänglichkeit eines Gesprächs verbundenen Beschränkungen befreien.